

POSTANOWIENIE

Dnia 8 lipca 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Dołhy (przewodniczący)

SSN Przemysław Kalinowski (sprawozdawca)

SSN Dariusz Świecki

w sprawie E. Ł. M.,

co do której złożono wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego,
po rozpoznaniu wniosku Sądu Okręgowego w T.

z dnia 16 maja 2014 r., sygn. akt II K (...),

w przedmiocie przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na
dobro wymiaru sprawiedliwości
na podstawie art. 37 k.p.k.

postanowił

nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Wniosek Sądu Okręgowego w T. o przekazanie sprawy E. Ł. M. innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości - należało uznać za bezzasadny. Argumentacja przytoczona na jego poparcie wcale nie przekonuje, że w przedmiotowej sprawie występują przesłanki uzasadniające zmianę właściwości miejscowej sądu *meriti*.

Wywody zaprezentowane dla uzasadnienia inicjatywy Sądu Okręgowego odwołują się do następujących okoliczności, które mają przemawiać za zasadnością wniosku:

- E. Ł. M. jest wpisana na listę biegłych tłumaczy sądowych przy Sądzie Okręgowym w T.;

- z racji wykonywania zawodu radcy prawnego w/w jest osobą znaną w lokalnym środowisku prawniczym
- hipotetycznie niekorzystne rozstrzygnięcie w postępowaniu lustracyjnym będzie wywierało dalsze skutki w postaci wszczęcia postępowania dyscyplinarnego,
- prowadzenie postępowania w przedmiocie wniosku prokuratora i jednocześnie korzystanie z pomocy osoby lustrowanej jako biegłego tłumacza mogłoby prowadzić do wątpliwości co do pełnej bezstronności sądu.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Analiza racji przywołanych przez Sąd Okręgowy w T. mających stanowić wsparcie dla wystąpienia podjętego w trybie art. 37 k.p.k. o zmianę właściwości miejscowej, prowadzi do wniosku, że nie mają one wagi argumentów pozwalających na skuteczne odwoływanie się do pojęcia dobra wymiaru sprawiedliwości. W świetle aktualnego orzecnictwa Sądu Najwyższego nadal aktualny pozostaje pogląd wyrażony jeszcze na gruncie poprzedniego stanu prawnego i wielokrotnie powtarzany, zgodnie z którym uregulowanie przewidziane obecnie w przepisie art. 37 k.p.k., określa wyjątek od zasady rozpoznawania sprawy przez sąd miejsca popełnienia przestępstwa i ma na względzie takie sytuacje, które mogą wywierać wpływ na swobodę orzekania lub stwarzać przekonanie o braku warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny. Nie oznacza to wszelako, że sąd właściwy miejscowo do rozpoznania sprawy może podejmować próby uchylecia się od orzekania, powołując się jedynie ogólnie na potrzebę zapewnienia maksymalnego obiektywizmu przy rozpoznawaniu sprawy. Tymczasem, żadna z okoliczności występujących w przedmiotowej sprawie – sama z siebie ani w połączeniu z pozostałymi – nie daje jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że rozpoznanie tej sprawy przez sąd miejscowo właściwy mogłoby zagrażać dobru wymiaru sprawiedliwości. Sam fakt pozostawiania E. Ł. M. na liście biegłych tłumaczy sądowych, nie przekłada się bowiem ani na zagrożenie swobody orzekania ani nie podważa obiektywizmu sądu właściwego do rozpoznania jej sprawy. Nie do przyjęcia byłoby budowanie założenia, że w przypadku prowadzenia postępowania dotyczącego osoby biegłego jakiegokolwiek specjalności, niejako automatycznie powstaje podstawa wyłączenia od orzekania sędziów wszystkich sądów całego okręgu, w którym był on wpisany na listę biegłych

sądowych. Taka byłaby bowiem konsekwencja zaakceptowania argumentacji Sądu Okręgowego w T.. Jest to szczególnie oczywiste, gdy chodzi o postępowanie, które w żadnym stopniu nie wiąże się z zakresem zadań wykonywanych przez biegłego na rzecz organów wymiaru sprawiedliwości.

Nie przekonują też obawy sądu występującego z wnioskiem, dotyczące dwoistości ról w jakich osoba lustrwana miałaby występować w różnych postępowaniach. Odnoszą się one do konfiguracji, która pozostaje jedynie w sferze hipotez i zależy dopiero od przyszłej decyzji o wyznaczeniu E. Ł. M. biegłym tłumaczem w konkretnej sprawie, czego dość łatwo jest uniknąć.

Także wykonywanie zawodu radcy prawnego przez E. Ł. M. nie przesądza o zasadności wniosku o przekazanie sprawy innemu sądowi równorzędnemu. Sama „styczność na podłożu zawodowym” sędziów Sądu Okręgowego w T. z osobą lustrwaną – w żaden sposób nie wspiera tezy o zagrożeniu dla ich bezstronności (zwłaszcza w odniesieniu do sędziów orzekających w pionie karnym).

Podobnie, antycypowanie przyszłego rozstrzygnięcia w procesie lustracyjnym, co do którego nawet jeszcze nie zapadło orzeczenie o jego wszczęciu i rozważanie jego znaczenia dla ewentualnego postępowania dyscyplinarnego nie zawiera racjonalnego przełożenia na inicjatywę dotyczącą przekazania sprawy. Nie jest zresztą rolą sądu powszechnego dywagowanie o hipotetycznych działaniach organów korporacyjnych w odniesieniu do E. Ł. M. .

W konsekwencji należało dojść do przekonania, że w niniejszej sprawie nie wykazano, aby między osobą lustrwaną, a sądem właściwym do rozpoznania jej sprawy zachodziła taka relacja, która w sposób obiektywny czyniłaby zasadną obawę zakłócenia swobody orzekania, mogłaby podważać bezstronność składu orzekającego, czy też wpływać na sprawność przebiegu rozprawy. Natomiast żadne z twierdzeń wyrażonych we wniosku Sądu Okręgowego w T. nie zostało poparte taką argumentacją, która mogłaby stać się uzasadnioną przesłanką do ubiegania się o zastosowanie instytucji przewidzianej w art. 37 k.p.k.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy postanowił, jak na wstępie.